№ 124. Kraków 31. Maja — Sobota. Rok 1851.

Wychodzi w Krakowie codziennie, wyjąwszy Niedziele i Święta.
Cena: w Krakowie miesięczna 6 złp. — kwartalna 16 złp. polską monetą. W kraju kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. 20 kr. m. k.
Przedpłata przyjmuje się w Księgarni F. Baumgardtena przy Głównym Rynku Nr 453. Pieniądze przesyłają się bezpłatnie pocztą wprost do bióra expedycyi Czasu wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze."

CZAS

Przyjmują się ogłoszenia, rozprawy odezwy wszelkiego rodzaju. Doniesienia literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp. Uwiadomienia tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.
Za opłatą od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy, następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy
Listy *niefrankowane nieprzyjmują się*, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
Numer pojedyńczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 30 maja.

Stan finansów monarchii austryackiéj jest jednym z przedmiotów zajmujących obecnie najmocniéj uwagę publiczną. Wypadki marcowe zrządziły zupełną zmianę w położeniu administracyi téj części służby krajowéj. Kiedy albowiem przed temi wypadkami rzetelny stan skarbu państwa znanym był tylko małéj liczbie wybranych, już zaraz wkrótce po nich jedném z pierwszych zjawisk zapowiadających zmianę dotychczasowego systematu, było ogłaszanie peryodycznych sprawozdań z wszelkiego obrotu funduszów publicznych. Sprawozdania te odkryły niejednę słabą stronę przedmarcowéj administracyi; pokazało się albowiem, iż pomimo trzydziestoletniego pokoju, skarb państwa zostawał w ciągłym niedoborze (deficit), który obok licznie negocyowanych pożyczek i silnéj emissyi obligacyj rządowych, jeszcze ciągłemi zaliczkami banku narodowego pokrytym być musiał. Te to zaliczki stanowią pierwszy zaród onego długu bieżącego (dette flottante) skarbu, którego ogrom dzisiejszy, objawiający się w kształcie blisko cztérech-set-milionowéj massy papierów z kursem przymusowym w obiegu będącéj, jak zmora ciąży na całym organizmie państwa, sięgając zarazem w głąb wszystkich prywatnych stósunków utrzymuje majątki wszystkich w nieustającéj niepewności przez sam skutek ciągłéj fluktuacyi kursu, wartość każdodzienną pieniędzy papierowych oznaczającego.

Jakkolwiek zaś obecne położenie skarbu przez sam wzgląd na ogrom długu bieżącego może być zaiste zawiłém i trudném, głębsza jednak rozwaga i słuszne ocenienie źródeł zarady, jakie monarchia w obecnym składzie swoim posiada, zaspokoić może trwożliwsze nawet umysły. Bo tego tu z uwagi spuścić niemożna, że Węgry, stanowiące z całym orszakiem południowéj Słowiańszczyzny najpiękniejszą połowę monarchii, w dawnym składzie rzeczy, w niczém prawie nie przyczyniały się do ponoszenia ogólnych ciężarów państwa; teraz zaś do tego obowiązku równie z innemi prowincyami pociągnione zostały. Zarzut, jakoby kraj węgierski przez wypadki wojenne 1849 roku sp stoszony, przez długi jeszcze przeciąg czasu niebył w stanie uiszczenia się państwu z włożonych nań ciężarów; zarzut ten zdaniem naszém na żadną uwagę nie zasługuje. Bo kraj tak rozległy, tak żyzny, tak bardzo we wszystkie dary przyrody obfitujący, wkrótce zapomni o stratach przez jednę kampanią poniesionych. Wszakże w Królestwie Polskiém, które pod żadnym względem z Węgrami równać się niemoże, we dwa lata po skończeniu wojny 1831, żadnego śladu zniszczenia pod względem materyalnym widać nie było. Głębszą nierównie ranę, teraz na stan finansów monarchii silnie oddziaływającą, zadało krajowi gwałtowne zniesienie powinności pańszczyźnianych, na drodze rewolucyjnéj bez żadnego poprzedniego przygotowania dokonane. Tento najsmutniejszy zabytek 1848 r. wprowadzając Austryą w cały niemal labirynt socyalnéj rewolucyi, zubożył a poczęści i zniszczył większych właścicieli ziemskich, nie zbogacił zaś obdarzonego darmym nabytkiem wieśniaka, bo nabytkiem tym, zwłaszcza na Węgrzech i w większéj części Słowiańskich prowincyj zyskał on tylko czas próżniactwu i opilstwu poświęcony. Zmniejszyła się więc zamożność kraju o całą niemal wartość pracy pańszczyzną dawniéj dokonywanéj, a zmniejszenie to osłabić musiało zdolność produkcyjną pod względem finansowym większéj części prowincyj do składu monarchii należących. Ale i ta rana zagoić się może, j żeli rząd silną dłonią utrzyma każdego z prywatnych w niezachwianém posiadaniu praw stale oznaczonych, właściwemi zaś środkami na rozwój zamożności ogółu wpływać będzie. Tę drugą część głównego zadania zrozumiał doskonale były minister handlu pan Bruck, budując koleje żelazne na Węgrzech i w słowiańskich prowincyach, które tylko środków komunikacyj potrzebują, by wystąpić z całém bogactwem produkcyi, do jakiéj z natury są usposobione.

Zapatrując się bliżéj na cyfry budżetu austryackiego, wyznać potrzeba, iż nie zawierają nic w sobie zastraszającego. Dług stały państwa, chociaż blisko jeden miliard złotych reńskich wynoszący, zawsze jednak o dobrą połowę jest mniejszy, jak dług narodowy francuski, a nie dochodzi ani jednéj piątéj części kolosalnego długu królestwa Wielkiéj Brytanii. Deficyt, który w skutku wojen włoskiéj i węgierskiéj w roku 1849 doszedł do 140 milionów, już w roku następnym zmniejszył się blisko o połowę téj zaiste ogromnéj summy. Deficyt ten zniknąć może zupełnie, jeżeli rząd użyje właściwych środków do pomnożenia dochodów państwa; z drugiéj zaś strony zaprowadzi oszczędności, samą naturą rzeczy wskazane. — Pierwsza część tego zadania dałaby się z łatwością osiągnąć racyonalną reformą taryfy celnéj, otwierającéj za opłatą miernego cła wpływ do kraju fabrykatom zagranicznym, które teraz na drodze kontrabandy wchodzą z niemałym dla skarbu uszczerbkiem. Oszczędności zaś zaprowadzić się mające, głównie paść muszą na ministeryum wojny, które samo jedno w roku 1850 124 milionów reńskich pochłonęło, kiedy całe utrzymanie wojska w epoce przedmarcowéj więcéj nad 55 milionów rocznie w przecięciu nie kosztowało. Jakkolwiek zaś Austrya w obec wypadków w 1852 roku we Francyi zajść mogących, do zupełnego rozbrojenia siły swéj wojskowéj przystąpić niemoże, zawsze jednak w téj gałęzi służby publicznéj zaprowadzone być muszą reformy koniecznością zrównoważenia cyfry budżetu nakazane. Przed tą zaś koniecznością wszystkie inne względy ustąpić muszą, bo państwo przy ciągle wzrastającym niedoborze skarbu publiczne o, z biegiem czasu rozpaśćby się musiało.

Jeżeli zaś ów grożący deficyt, w części chwilowém wstrząśnieniem polityczném i socyalném wywołany, przy ustaleniu się zewnętrznego i wewnętrznego pokoju zupełnie zniknąć może i zniknąć powinien, to nie pozostanie administracyi skarbowéj, jak tylko postarać się o zamianę (konwersyą) większéj części długu bieżącego na dług stały, nie już znakami wartości w obiegu będącemi, ale obligacyami państwa reprezentowany. Jestto jedyny środek wyleczenia kraju z ciągłéj gorączki, w któréj znajdować się musi z powodu codziennie wznoszącéj się lub spadającé wartości srebra względem owych znaków, miejsce pieniędzy zastępujących. I tutaj żadne półśrodki na nic się nie zdadzą — tu jedną operacyę finansową cała massa ceduł skarbowych procentowych i bezprocentowych (Reichsschatzscheine) asygnacyj na przyszłe dochody Węgier itp. surrogatów pieniężnych, z obiegu wyjętą, ilość zaś cyrkulujących banknotów do rozsądnéj proporcyi sprowadzoną być musi. Wszakże przy takowéj operacy , wcale nie idzie o to, by wartość surrogatów pieniężnych przez cofnięcie ich z obiegu, do zupełnéj wartości srebra podniesioną została. Dążność takowa nietylkoby ciężary skarbu niepotrzebnie zwiększyła, ale nadto w całym ruchu pieniężnym gwałtowną krizys wywołaćby musiała. Bo kurs dzisiejszy owych surrogatów pieniężnych stał się już faktem dokonanym, i bez wielkiego wstrząśnienia

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

Kilka pomysłów co do ducha starożytnych i nowożytnych literatur.

Ktokolwiek zastanawiał się nad charakterem i duchem pojawów w literaturze i sztukach pięknych w ostatnim lat trzydziestku, kogo uderzyły nagłe przeobrażenia i dążności, podobnie jak owe nagłe rewolucye zmieniające porządek społeczny — ten, niepokojony zagadkowym stanem, musiał się zapytywać: dokąd idziemy? a chciawszy znaleść zaspokajającą odpowiedź, zapuszczał się w światy najodleglejszych przyczyn, szukając téj nici, która się wije przez całą dziejowość. W takiéj pracy, ażeby jakiekolwiek rzuciła światło, trzeba było śledzić rzeczywiste i ogólne, a nie pozorne i cząstkowe cechy, tak twórczości umysłowéj, jak stanu spółecznego pewnych epok, i porównawszy je z sobą, znaleść, jeżli nie rozwiązanie zagadki dla swoich czasów, to przynajmniéj stósownéj dla nich definicyi i charakterystyki.

Zajmując się od lat wielu charakterystyką literatury powszechnéj, starałem się wynaleść punkt, z któregobym je mógł ogarnąć i uważać odmienniéj, niż je uważano dotąd; co wszakże niedaje rękojmi, żeby postrzeżenia moje miały być niemylne, a wnioski niezbite. Mam jednak to przekonanie, że odmienny ten widzenia sposób, dziwną wykrywa zgodność między utworami literatury i sztuki, a tém, co się dzieje w składzie społeczeństw i ich polityce.

Jeżeli przypatrzym się uważnie pomnikom starożytności, jak epopeje, płaskorzeźby, dramata, gmachy publiczne i świątynie, postrzeżemy odrazu, że jedność w pojęciu Greków, była abstrakcyjną i zbiorową. Rozbierzmy to twierdzenie dla loicznego wywodu, i zastanówmy się nad najogromniejszym utworem literackim, to jest epopeją.

Co jest przedmiotem Iliady? Gniew Achilla. Poemat zaczyna się od gniewu, i kończy się, gdy ten przemija. Gniew jako namiętność, jako wzruszenie duszy, niestanowi całéj istoty człowieka; uważany z osobna, jest tylko abstrakcyą. Niemożna go oddzielić tylko fikcyjnie, w pojęciu naszém; rzeczywistość bowiem nigdzie nam w odosobnieniu gniewu nie pokazuje. Poeta więc biorący go za przedmiot swoich malowideł, musiał zaciągnąć się w służbę abstrakcyi. Rozbiór Odyssei daje mniéj-więcéj podobny wypadek. Homer niezałożył sobie opiewać losy Odysseusza, ale tylko powrót jego do domu. Dla tego nieopowiada całéj historyi bohatéra: co robił przedtém, a co potém, to go wcale nieobchodzi. Rzeczywiście przedmiotem poematu nie jest wielka postać króla Itaki, lecz tylko jedna z przygód jego życia. Jakoż, czy to czyn osobny, czy namiętność jaka, zawsze należą do abstrakcyi, gdyż same nie stoją w rzeczywistym świecie, a tylko muszą być przez kogoś wykonane. Budując więc utwór jakiś na gołym czynie, jedno jest, co mu dać abstrakcyjną podstawę. Eneida wiele przypomina Odysseę. Mimo tytułu, niemożem ją wziąść za życiorys bohatyra, ale za historyę jego usadowienia się w Latium, jak to w saméj inwokacyi powiada. Cały interes dzieła zamyka się w walce z przeszkodami, jakie napotyka w dostaniu się do Auzonii i założeniu tam swojej siedziby. Inni poeci epiczni tą samą szli drogą; Lukan nie śpiewa ani Brutusa, ani Cezara, ale tylko nieszczęścia domowéj wojny. Liczniejszemi przykładami możnaby jeszcze dowieść, że starożytni za główną treść epopei brali zawsze albo zdarzenie jakie, albo czyn, albo namiętność, a nigdy człowieka, nigdy rzeczywistość istniejącą samą przez się.

Zobaczmyż dramat; tutaj to samo się powtarza. Eschylos, w niewielkiéj liczbie cudnych trajedyj, jakie ocalały z powodzi wieków, najdobitniéj wyraża owe pojęcie właściwe starożytnym. Proszę mi powiedzieć, kto jest bohatyrem w dramacie *Siedmiu wodzów przed Tebami?* Będzież to Izmena, Eteokl, Antygona, Polinice, Amfiraus, czy kto inny? Ani ten, ani ów; ale po prostu wojna tebańska i los okropny prześladujący rodzinę Edypa; zdarzenie, a nie ludzie sprawcy onego. W *Persach* toż samo — głównym aktorem jest tu naród perski, złamany pod Plateą i Salaminami — czyli po prostu cały dramat opiera się na jedności *zbiorowéj*. Pojęcie takiéj jedności obejmujące wszystkich mieszkańców, będzie zawsze jednością oderwaną. W Prometeuszu i w innych sztukach, wystawia symbole, albo też rody królewskie skazane na zgubę przez nieubłagane fatum. Sofokl i Eurypid témbardziéj stwierdzają to zdanie. Arystoteles zaś, ów jeniusz analityczny, określając trajedyę, powiada: że jéj celem jest akcya, że czyn robi człowieka szczęśliwym lub nieszczęśliwym; przeciwnie przymioty i charaktery pokazują go tylko takim jakim jest w istocie. Definicya ta, znajoma powszechnie, najlepiéj maluje ducha starożytnego dramatu.

Zdawałoby się, że komedya, która ma na celu poprawę widzów przez wykrycie ich śmieszności, niepowinnaby hołdować abstrakcyi; a tymczasem żaden z rodzajów literatury starożytnéj, nie hołduje więcéj abstrakcyi jak komedya. Wszystkie błędy i wszystkie przymioty Arystofana, wypływają z tego źródła. Tylko przypatrzmy się składowi jego sztuk. Przedewszystkiém lubi malować ogólne śmieszności narodu; co chwila wyprowadza na scenę lud Ateński w postaci niewolnika, żarłoka i gaduły; a następnie, miasto rozwijać wypadki i charaktery, łamie intrygę co chwila, aby myśl główną naprzód wysadzić. Ztąd jego poezya staje się tak symboliczną, że jéj częstokroć niemożna zrozumieć, a tylko dorozumiewać się jakiejś utajonéj myśli. Zresztą przedmiot jego zawsze jest polityczny: czy to radzi Ateńczykom aby się pogodzili ze Spartą i dali pokój uciążliwéj wojnie, czy pokazuje niestósowny wybór Kleona, czy chłoszcze rząd ateński, że przyjmuje w grono obywateli cudzoziemców, niewolników, ludzi podłéj kondycyi, czy nakoniec rzuca pociski na wszystkie kobiety. Widzimy, że rozwinięcie charakteru człowieka, wystawienie jego osobowości we wszystkich przypadkach i zawiłościach życia, bynajmniéj niewchodziło w skład komedyi; abstrakcyą był lud, abstrakcyą ten lub ów interes polityczny.

Moglibyśmy jeszcze przejść inne rodzaje poezyi, niepomijając nawet Pindara, który mając chwalić zwycięzców na igrzyskach, nigdy im niepoświęca jednéj strofy, ale opiewa dawne jakieś wyprawy lub początek Grecyi.

Zastanawiając się nad sztukami pięknemi, to samo postrzegamy. Weźmy architekturę: sztukmistrz grecki lubował się w formach jeometrycznych, i to najprostszych, bo złożonych z linij prostych. Niepotrzeba nikogo przekonywać, że w naturze najrzadziéj spotykają się kształty regularne i kąty proste. Spekulacyjne pojęcie lubuje się w tym najczystszym kształcie, ale w rzeczywistości go niema. Owóż architektura grecka rozmiłowana w liniach prostych, w budowlach sześciennych, z przyczółkiem trójkątnym, składa się z samych abstrakcyjnych części. Rzymianie naśladowcy Greków przyjęli do architektury koło, i przez to krokiem zbliżyli się do natury, która przedstawia koliste formy, chociaż zbytnia regularność rzymskich półkuli, niemoże wytrzymać porównania z wdzięczną nieregularnością przedmiotów rzeczywistych.

Zaczepiwszy to literaturę, to sztuki piękne, przejdzimy do polityki. Jakiż był skład rządów Grecyi i Rzymu? Czyż ludy te nieulegały zbiorowéj władzy? Jak tu, tak tam, cały naród bierze udział w sprawach publicznych, a niemogąc wszystkim podołać, składa je w ręce senatorów, archontów, eforów, niekiedy konsulów i królów, których nie należy brać za samowładzców, ale raczéj za czasowych prezydentów. Najwybitniejszą cechą społeczeństw starożytnych, jest przewaga państwa nad indywiduum, ojczyzny nad człowiekiem. Dosyć wspomnieć na Lacedemonę. W idealnéj republice, którą Platon zlepił z różnych mrzonek, najwyraźniéj skupia się jak w ognisku dążność ducha greckiego; filozof uniesiony żądzą skreślenia dokładnego wzoru organizacyi politycznéj, tak wysoko podniósł znaczenie państwa z uszczerbkiem człowieka, że plan jego trącił o śmieszność, o niepodobieństwo, ponieważ położył tę fałszywą zasadę, że człowiek niczém niepowinien być przez się, a wszystkiém przez państwo.

Ta szczególna miłość jedności oderwanéj, nietylko rozwijała się na ziemi starożytnéj Hellady, ale nawet wkradła się do nieba. Najpotężniejszym z bogów Grecyi jest Fatum, potęga niewidoma, tajemnicza, niemająca żadnego kształtu, nietknięta nawet dłutem żadnego rzeźbiarza. Fatum czyli Przeznaczenie, było więc bóstwem oderwaném, które umysł pojmował, przed którém drżał przesąd — ale wyobraźnia niemoże je ubrać ani w żądzę, ani w nienawiść, jak ubrała inne niebieskie potęgi. Dała mu wprawdzie urnę i przepaskę na oczy; w pierwszéj czerpie na los — przepaska zaś wyraźnym jest symbolem ślepego wpływu na świat, o którym samo bóstwo niewie. Niżéj — na Olimpie postrzegamy niby senat z wunastu bogów, z rzecząpospolitą szachecką trzydziestu-tysiecy niższych bożyszcz. Jedność świata, któremu panowały te bogi, niemogła być jednością rzeczywistą, lecz pozorną, bo główna *causa rerum*, była jednością zbiorową i tylko wynikiem mnóstwa usiłowań jednoczesnych.

wszystkich prywatnych stósunków nagle zmienićby go niemożna. Jeżeli więc skarb publiczny cofając z obiegu własne swoje papierowe pieniądze, dwie-trzecie części tylko nominalnéj ich wartości w brzęczącém srebrze, a resztę w obligacyach np. trzech procentowych wypłaci, to uiści się względem swoich wierzycieli z długu, według jego obecnéj wartości obliczonego. Wprawdzie operacya takowa bez pewnéj ilości gotowych pieniędzy, do skutku doprowadzoną bydźby niemogła, bo zaprawdę bez pieniędzy nic zrobić się nieda. Ale tu summa stu milionów reńskich wystarczy, by oswobodzić kraj z całéj massy surrogatów pieniężnych, któremi dzisiaj jest zalany. Gdyby summę takową, w niemożności otrzymania jej na drodze zwykłéj pożyczki, nawet z kraju samego przymusową pożyczką wycisnąć potrzeba — to zawsze jeszcze ofiara, którąby kraj cały raz jeden poniósł, sowicieby się każdemu z obywateli wynagrodziła, stanowczém uregulowaniem stosunków pieniężnych i zniesieniem niepewnosci nad majątkiem jego wiszącej. Ileby zaś na tém zyskał handel i przemysł całego kraju, nad tém rozwodzić się byłoby zbytecznêm — bo każdy z tokiem rzeczy cokolwiek tylko obznajmiony, jasno to widzi, iż przy obecnym stanie rzeczy, wszelki ruch pieniężny ograniczać się musi na zaspokojeniu chwilowéj tylko, koniecznéj potrzeby; nikt bowiem na szansę poniesienia straty przez zmianę kursu waluty, miejsce pieniędzy zastępującéj, wystawić się niechce.

Wszakże cofnięciem z obiegu pieniędzy papierów przez skarb Państwa emitowanych, nicby jeszcze nie zyskano, gdyby zarazem ilość w obiegu zostających biletów banku narodowego (banknotów) do rozsądnéj proporcyi sprowadzoną nie była. Ilość takowa wynosi obecnie **248** mil. reń., nie jest więc w żadnym stosunku do majątku banku, **30** milionów nie przechodzącego. Ale majątek ten przez emissyą akcyj rezerwowych w posiadaniu banku zostających, w dwójnasób zwiększyć się może, do téj zaś emissyi dyrekcya banku zniewoloną być powinna. W skutek takowéj emissyi majątek banku wzrośnie do **60** milionów reńskich, jednocześnie zaś ilość banknotów w obiegu będących, zmniejszy się o całą summę **53** milionów, przez cofnięcie z obiegu ceduł państwa (Reichsschatzscheine) trzech-procentowych, które bank z niemałą swoją korzyścią za banknoty, tj. za za własny swój papier bezprocentowy nabył. Tak więc w skutek skombinowanych operacyj, cofnięcia biletów państwa i zarazem zwiększenia kapitału bankowego, ilość banknotów w obiegu pozostałych, zredukuje się do **195** milionów reńskich w obec istotnego majątku banku nie już **30** lecz **60** milionów wynoszącego. W obec zaś tak zaprowadzonéj proporcyi, bank narodowy wypłaty swoje od przeszło trzech lat w zawieszeniu będące, spokojnie rozpocząćby mógł. Obawa albowiem, iż przy rozpoczęciu wypłat, rzuci się do banku cała massa papierów bankowych w obiegu będących, a zatém cały zapas srebra w banku nagromadzony, w krótkim czasie wyczerpnie — obawa ta zdaniem naszém jest płonną. Bo już sama publiczność zawiadomiona o radykalnéj zmianie stósunków bankowych nie będzie się zapatrywać na papiery téj instytucyi z taką jak dzisiaj nieufnością, a potém i tego z uwagi spuszczać niemożna, iż wielka część banknotów spoczywać będzie w kasach rządowych, w ręku bankierów prywatnych i znaczniejszych negocyantów, którzy będąc sami po większéj części właścicielami akcyj bankowych, w utrzymaniu się téj instytucyi na stopniu ciągłéj wypłacalności mocno interesowani będą. Emissya akcyj rezerwowych napotka zaiste na silną opozycyą ze strony dzisiejszych akcyonaryuszów, bo w skutek téj emissyi zmniejszą się znacznie ogromne dywidendy, które teraz z operacyj banku ciągle pobierają. Ale też zarazem ustanie i ten skandal, że instytucya, która od trzech lat wypłaty swoje zawiesiła, a zatém w obliczu prawa w stanie upadłości się znajduje, akcyonaryuszom swoim kosztem całego kraju ogromne dochody przynosi.

W obec takiego stanu rzeczy, na cyfrach ostatnich urzędowych sprawozdań opartego, każdy bezstronny przyznać musi, iż jeżeli pozycya skarbu chwilowa jest zaiste zawiłą i trudną, to jednak w gruncie samym niejest zatrważającą. Ogromna wysokość długu bieżącego i ztąd pochodzące zalanie kraju papierowemi pieniędzmi — są-to zaprawdę okoliczności spiesznéj i energicznéj zarady wymagające. Uczuł to dobrze pan minister skarbu, wzywając po raz drugi mężów zaufania dla zgłębienia tego tak nader ważnego przedmiotu. Rezultatu ich narad kraj cały z największą ciekawością oczekuje: aby tylko unikano półśrodków, które zamiast rzetelnéj ulgi, słabość przemijającą i do wyleczenia nie trudną, w stałą i chroniczną chorobę zamienićby mogły.

WYSTAWA LONDYNSKA.

XV.

Londyn 20 maja (koniec listu).

Z pośród mnóstwa pługów przysłanych z Ameryki na wystawę, uderzył mnie pług pp. Prouty i Mearsa, którzy wpadli na myśl (według mnie) dowcipną przyczepienia koni do samego lemiesza tak, że siła koni bezpośrednio spotyka się z oporem, jaki lemiesz w grnucie znajduje, grządziel (flêche), zaś opierając się na kółku, służy do kierowania lemiesza. W zwyczajnych pługach, aby wykrój lemiesza był jednakiéj głębokości, trzeba było ciągłego wysilenia oracza; w obecnym zaś, ponieważ kierunek siły jest poziomy, brózda roztwiera się równolegle bez pomocy człowieka.

Zwróciły następnie moję uwagę dwie żniwiarki. Pierwsza Cornicka patentowana w Ameryce 1834 roku, w Anglii 1850. Wynalazca utrzymuje, że jego machina ma pokup bardzo znaczny i twierdzi że:

w r.	1843	sprzedał jéj	sztuk	30.
„	1844	„	„	108.
„	1845	„	„	200.
„	1846	„	„	250.
„	1847	„	„	500.
„	1848	„	„	775.
„	1849	„	„	1500.
„	1850	„	„	1800.

atoli ja niezastanawiając się nad autentycznością tych cyfr, twierdzę śmiało, że żaden gospodarz polski przyrządu tego (kosztującego do 300 dolarów) nie kupi. A naprzód zastósowanie mechaniczne nie jest szczególne, machina zaś ogromem, ciężkością i niedogodnym kształtem na oko zraża patrzącego. Dwa konie obracają jedno koło, które udziela ruchu dwom przyrządom tojest: pile ujętéj w zęby wystające, przez które środkiem przechodzi (ruchem bocznym) i obracającemu się przyrządowi, złożonemu z czterech deszczek stanowiących cztery linie prostokątu, który kłosy nagina i wtłacza je między zęby spodniéj machiny, poddając je pod piłę. Zżęte kłosy spadają na płatę w tyle przytwierdzoną. Przyrząd cały zdawał mi się tego rodzaju, że choćby pod względem żęcia, niepozostawiał nic do życzenia, o czém wątpię, nieznalazłby mimo to amatorów dla swéj potwórnéj niezgrabności. Zresztą ostrzegam czytelnika, iż sądzę na pamięć, bom machiny w ruchu nie widział.

Żniwiarka Husscysa, także patentowana (w r. 1847) ma podobny system, z tą różnicą, że sierp prosty składa się nie z piły, ale z szeregu zębów piłowatych, które ruch boczny otrzymują od postępowego ruchu głównego koła. Przyrządu do naginania w niéj niema. Machina jest dużo mniejsza, lżejsza, ale wątpię, aby była praktyczna, tém bardziéj że zęby, które wchodzą między kłosy, są ucięte grubo, a zatem nieścinają, lecz odpychają zboże, ile że nic go ku machinie niepopycha. O ile uważałem, obie te machiny niewzbudzały w patrzących wielkiego podziwienia.

Za to inne pomniejsze przyrządy uderzyły mnie swą prostotą i praktycznością jak np. widły, grabie nieidące do drąga wprost, ale z ukosa i przyrząd do robienia masła, składający się z skrzynki drewnianéj z wierzchem zamykanym. Środkiem skrzynki idzie drążek z korbą; do drążka przyczepione są dwie ruchome, a dwie nieruchome deszczułki. Za każdem pokręceniem korby, jedna z pierwszych spada na drugą, uderzając o śmietanę; ruch jest szybki i masło robi się bardzo prędko.

Po machinach rolniczych, przedmioty wyrobione z kauczuku zabierają najwięcéj miejsca; są tam ogromne walce kauczukowe, służące za mocne pontony, kiedy się je wypełni powietrzem za pomocą pompy. Przyłączono także kilka próbek łodzi używanych do ratunku z téjże saméj materyi. Pomijam mnóstwo innych drobniejszych przedmiotów wyrabianych z kauczuku podobnie jak w Europie, ale muszę wspomnieć o ressorach kauczukowych, które upraszczają niezmiernie budowę powozów, bo zamiast wiszących ressorów dość podłożyć pod pudło cztery płaty kauczuku, aby je uwolnić od nagłych wstrząśnień.

Pomiędzy ciekawościami mechanicznemi Stanów Zjednoczonych, zwróciłem uwagę na strzelbę parową, wynalazku p. Jakóba Perkinsa. Jeżeli wynalazca chciał ułatwić na wojnie zabijanie ludzi, to na szczęście niedopiął celu, bo żołnierz z trudnością kierować może jego strzelbą, która wreszcie z miejsca nieda się przestawić. Spostrzegłem mnóstwo robót daguerotypowych, wydoskonalonych bardzo wysoko; nic niemoże wyrównać wyrazistości portretów; a nadto daguerotypy amerykańskie, kopiują nieporównanie piękne krajobrazy lub celniejsze dzieła sztuki. Fabrykanci mebIów przysłali krzesła i fotele z ressorami, z pomocą których, można nadać poręczy kierunek dowolny od kąta prostego, aż do kierunku poziomego; wszystkie zaś są nadzwyczajnie lekkie. Gdyby więcéj w nich było gustu, byłyby ozdobą i wygodą salonu. Jest także łóżko z cedru czerwonego, kilka biór praktycznych i doskonale wykonanych.

Fortepianów widziałem niemało. Pod względem muzyki nieustępują one najlepszym Europejskim, ale jako meble wydają mi się zanadto wielkie i zanadto mało mają elegancyi. Atoli wielkie prostokątne piano podwójne, z fabryki Pirsona, zwraca uwagę powszechną. Opuszczam złotnictwo, tkaniny bawełniane, zbiory szkła (flint-glassu), które niewiele ciekawego podają. Nie bez zdziwienia ujrzałem ogromną ilość produktów żywności, a między niemi tran, wydobywany z pomocą pary przez pp. Holbrooka i Stanleya z słoniny wieprzowéj; jest on o 50% tańszy od wielorybiego. Czyby myśl ta niedała się u nas zastósować? Produkta mineralne, są bardzo liczne, rozmaite i interesujące; rzuciwszy na nie okiem, przekonać się można, że ziemia nowego świata mniéj więcéj te same kopaliny, co stały ląd, zawiera; przepyszne są próbki cynku, niedokwasu cynkowego, żelaza magnetycznego, rodziméj miedzi, topazów, zbiór marmurów.

Nader liczne są narzędzia miary i wagi. Waga p. Bache, aczkolwiek znacznych rozmiarów czułą jest na $^{1}/_{10,000}$ uncyi. Obok wag znajdują się wszystkie rodzaje ciężarów i miar, przyjętych w Stanach Zjednoczonych. Gdyby wszystkie narody wpadły na tę samą myśl, możnaby, sprawdziwszy umiejętnie, ułożyć dokładne sprawozdanie miar powierzchni, objętości i ciężkości używanych na całym świecie i poprawić tablice (często błędne) podróżników i jeografów. Byłby to pierwszy i bardzo ważny krok do jedności wag i miar na całym świecie, o któréj niech nam wolno będzie przynajmniéj marzyć i liczyć jakimby zyskiem podobna jedność była dla handlu i przemysłu.

Barometr kapitana Erricsona, który przysłał większą część instrumentów fizycznych, zwany *alarmowym* zdaje mi się bardzo szacownym wynalazkiem nietylko dla żeglugi ale i dla obserwatorów meteorologicznych kiedy ciśnienie atmosfery tak się zmniejsza, że barometr spada niżéj 28°, młot uderza w tablicę metalową i daje znak nieuważnemu lub zajętemu inną pracą obserwatorowi. Kto wie jak licznym zmianom ulega ciśnienie atmosfery bez żadnéj zapowiedzi, ten oceni użyteczność takiego wynalazku dla żeglarzy morskich, powietrznych i dla żeglarzy niebieskich, którzy na teleskopach pomiędzy planetami pływają. Tenże wynalazca przedstawił ołowiankę z rurką szklanną ukazującą głębokość do któréj się spuściła a to przez ciśnienie kolumny wody na słup powietrza znajdujący się w rurce. O zegarach niemam wiele do mówienia: są między niemi takie, co się nakręcają raz w rok, ale wykwintnością i składem nie wiele górują nad ściennemi, których tak znaczną ilość przysyła nam Norymberga. P. Kumerle wynalazł przyrząd przewracający karty przy fortepianie. Przyrząd ten uzyskał pochwały Jenny Lind. Co za okrutny wynalazek, który odejmie zasługę tylu kawalerom przewracającym nuty w salonie!

Bardzo interesującym jest model kościoła pływającego, jaki rzeczywiście istnieje w Filadelfii; model przyrządu do odmykania lub zawierania baryery bez wysiadania z powozu. Dla Anglików machina ta jest niezmiernie przydatna. Telegraf domowy zastępujący dzwonki po hotelach; jestto mały sprzęt który, można postawić na konsoli lub na biórze w hotelu; za pociągnięciem sznurka odzywa się dzwonek i ukazuje numer, i wiele innych, które w szybkim przeglądzie umyślnie lub przypadkowo pominąłem a o których wspomnieć mi jeszcze przyjdzie, ile że wystawa amerykańska nie jest ukończona.

Doszedłszy do południowéj ściany Stanów Zjednoczonych spotyka się znowu narzędzia rolnicze. Należą one do Francyi. Przyglądałem się im pilnie; najwięcéj mnie uderzył pług pp. André-Jean i Majora Brońskiego. Imie Brońskiego znane jest na wystawie jedwabiem, którym pobił współzawodników z całéj kuli ziemskiéj, ale dla nas ważniejszy jest jego pług, tém bardziéj, że jak mniemam, może być przydatny na ziemi polskiéj.

Na wystawie znajdują się dwa modele: pług pojedynczy i podwójny z siewnikiem i broną. W obu ta sama metoda (système de fixité) czyni je przydatnemi do wszelkiéj gleby, do płytkiéj i głębokiéj orki. Można bowiem lemiesz zagłębiać do woli wsuwając grządziel, do którego jest przyczepiony daléj lub bliżéj między koła i przymocowując go szrubą. Capigi służą tylko do kierunku ale bynajmniéj nieużywają się do podnoszenia lemiesza. Brózda wyorywa się regularnie tak że jeden człowiek idący za pługiem niepotrzebuje się dotknąć pługu aż do jéj ukończenia. W pługu dubeltowym łańcuch bez końca idący od głównych kół obraca kółko zębate służące za dno ruchome siewnika. Ziarno wysypujące się za każdym obrotem koła spada na talerzyk wypukły, zkąd rozsypuje się w bróździe regularnie a przyczepiona na łańcuchu brona przykrywa ziarno wrzucone. W pługu dubeltowym są dwa siewniki. W ten sposób jeden pług i jeden człowiek dokonywa od razu trzech robót, tojest orki, siewu i bronowania. Pług pojedynczy bez siewnika kosztuje 160 fr. Pług podwójny z siewnikiem i broną 300; lecz zdaje mi się że dość sprowadzić je na próbę a nierównie taniéj można je na miejscu przyrządzać. Broński ma swoję własność w Girondzie (St. Selve, arrond. de Bordeaux) jest ona bardzo znacznéj rozciągłości a do jéj uprawy używa tylko pługów opisanych. Powtarzam, mojém zdaniem, pług ten dla nas byłby bardzo szacownêm narzędziem, lecz wyrokować niechcę, niech zatém wiejscy gospodarze orzekną, jeźli mogą, wedle mego opisu. Nadto jak wspomniałem p. Broński trudni się chowem jedwabników i pracując od r. 1836 do 1842 przez zastósowanie systemu krzyżowania do insektów, otrzymał z trzech ras *Sina*, *Novi* i *Sirie* rasę czwartą, która pozyskała nazwisko *rasy Brońskiego*. Jéj korzyść zasadza się na tém, że woreczki jedwabnicze są daleko obfitsze w materyał surowy niż zwyczajne, a jedwab tak lśniącéj nabył białości, że żaden inny z którejkolwiekbądź strony świata z jedwabiem Brońskiego porównania nie wytrzyma. Rząd francuzki i kompania W. Indyjska traktują z Brońskim o nabycie tego wynalazku, który wszystkie rasy białe zabije. Broński rodem jest z Litwy, ma lat 46; przed rewolucyą trudnił się gospodarstwem, w r. 1831 był majorem.

Korrespondencya Czasu.

Wiedeń 29 maja.

ῶ Depesza telegr. doniosła jeszcze wczoraj o przybyciu do Ołomuńca cesarza Mikołaja. List prywatny, który odbieram ztamtąd w téj chwili, dodaje, że Cesarz przyjęty u drogi żelaznéj przez Cesarza Franciszka Józefa, arcyksięcia Karola i cały jeneralski orszak, jechał w prawdziwym tryumfie śród tłumu ciekawéj ludności aż do pałacu arcybiskupa, gdzie już od dni dwóch do przyjęcia wszystko było w pogotowiu. Po obiedzie, na którym znajdowało się przeszło 100 osób, przepędzili oba Monarchowie znaczną część wieczoru sam na sam, poczém nastąpiło przyjęcie znakomitszych gości. Wieczorem zaszczycili swoją obecnością teatr. Na dziś zapowiedzianém już było wielkie nabożeństwo w kościele katedralnym, parada wojska, którego całą massę liczą na 30 przeszło tysięcy. Wieczorem ma być teatr włoski „Don Pasquale“. List, z którego wam przepisuję te szczegóły, dodaje, że się pobyt dwóch Monarchów w Ołomuńcu przedłuży do 30go wieczorem.

Z Wiednia, prócz wojskowych i cywilnych wysokich figur wezwanych na ten zjazd, udała się do Ołomuńca znaczna liczba ciekawych.

Czas tu mamy ciągle okropny. Ani chwili pogody. Zimno i słota panują od rana do wieczora.

Berlin 28 maja.

† Minister-prezydent i dyplomaci pruscy powrócili z Warszawy, p. Manteuffel uczczony orderem Aleksandra-Newskiego. Powrót króla zapowiedziany na jutro. O rezultacie zjazdu warszawskiego nic dotąd niesłychać. Tyle tylko pewna, że król nie pojedzie do Ołomuńca, a Cesarz rosyjski nie przybędzie na uroczystość odsłonienia pomniku Fryderyka. Mówią jednak, że dwaj monarchowie zjadą się z Cesarzem austryackim w Krakowie, o czém wy najpierw się dowiecie. Później ma w Wiedniu lub inném mieście zebrać się kongres monarchów europejskich. Zjazd warszawski i ołomuniecki, są jak wieść niesie tylko przygotowaniem.

P. Rochow po powrocie z Warszawy udał się zaraz do Frankfurtu, gdzie wszyscy pełnomocnicy niemieccy już się zebrali. Pierwszą czynnością Bundestagu ma być mianowanie komissyi zawiadowczéj własnością Rzeszy, mającéj się składać z 5 członków, a wstępującéj na miejsce odchodzącéj komisyi centralnéj, któréj członkowie pruscy wracają do Berlina. Rownocześnie Bundestag zająć się ma oznaczeniem wojskowego kontyngensu dla każdego państwa. Rządy pomniejsze mają być od dostawiania tegóż zwolnione, natomiast opłacać mają stósowną summę do wojennéj kasy Rzeszy. Powodem do tego ma być różność wojskowéj organizacyi dostawianych oddziałów, które w 20 państwach zaledwo po 1000 ludzi w ogóle nie więcéj jak 9000 wynoszą. Powód rzeczywisty, wedle podania tutejszych opozycyjnych dzienników, ma być ten, że Austrya tym sposobem zapobiedz chce niemiłym militarnym konwencyom pruskim z drobnemi państwami. Nie mniéj dotkliwą dla Prus stać się może kwestya kosztów wojennych egzekucyi heskiéj, których zwrotu Bawarya domagać się ma zamiar od kasy Rzeszy. Gdyby Bundestag przyjął żądanie, byłoby to dla Prus nowém upokorzeniem, będąc zmuszonemi wraz z swymi sprzymierzeńcami opłacać wydatki tych, przeciw którym armią swą były mobilizowały. Tutaj jednak nie spodziewają się, aby Bundestag życzeniom Bawaryi odpowiedział; odeślą ją zapewne do rządu heskiego, w którego interesie

i w skutku zaniesionego przezeń żądania egzekucya była przedsięwzięta. Podobnie i Prusy ściągnęły sobie koszta wyprawy badeńskiéj od rządu badeńskiego, bez odnoszenia się do Bundestagu. Zachodzi pytanie, jak Austrya postąpi, zwłaszcza jeźli egzekucyą heską uważać będzie jako w imieniu Bundestagu, chociaż wtenczas powszechnie jeszcze nieuznanego, odbytą. Prusy i ich sprzymierzeńcy zapewnie nie łatwo się skłonią do wspólnego płacenia tych wydatków, chociażby też następnie uznać miały legalność reaktywowanego naówczas Bundestagu.

Wiadomości z Niemiec ważniejszych nie ma żadnych. Z Holsztynu i Szleswiku same narzekania na samowolność Duńczyków. Hamburg poczyna z energią występować przeciw poleceniom komisarzy niemieckich. Senat nie tylko odmówił stanowczo zmiany w prawie druku i stowarzyszenia, ale zajął się na seryo wprowadzeniem nowéj konstytucyi. Brema pokazała się powolniejszą. W Hanowerze oczekują zmiany ministerstwa. I tam stósunki stanowe zakłócają społeczeństwo. Między dworami hessen-kaselskiemi a pruskim przygotowują się przyjaźniejsze stósunki.

Z Francyi wiadomości spokojniejsze. Cała burza posłuży, jak się zdaje, prezydentowi do przedłużenia jego władzy. Wszakże legitymiści nie mogąc wywrócić Rzeczypospolitéj, będą obstawali za jéj legalnością, która im jest milsza niż Orleanizm i Bonapartyzm. W takim razie być może, że się spokojnego rozwiązania kwestyi w 1852 r. przez obór nowego prezydenta doczekamy.

Przygotowania do uroczystości 31go b. m. idą spiesznie. Rusztowanie około osłonionego pomniku rozebrane, pomnik zupełnie wykończony, trybuny na placu wystawione, porządek ceremoniału przepisany. Coraz więcéj gości zjeżdża się do miasta. Z powodu wyłączenia się kilku cechów od udziału w uroczystości, dla tego, że im kazano we frakach wystąpić, policya obawia się niespokojności. Zapewne nie obejdzie się bez drobnych skandalów z konstablami przy tak ogromnym natłoku gości i ludu, ale o większym ruchu lub tumulcie może tylko sama policya wieści rozsiewać. Szkoły już w piątek odbędą stósowną uroczystość, w sobotę będą zamknięte, aby przez deputacye mieć udział w publicznéj uroczystości. Literatura i sztuki zajęte chwilowo prawie wyłącznie narodowym pruskim monarchą, bohatérem i filozofem. One uzupełnią to, co nie będzie dostawało w uroczystości urzędowéj. Tylko pogoda sprawia obawę powszechną. Dziś trochę lepsza, kto wie, jaka będzie jutro.

Drezno 28 maja.

☐ Zjazd monarchów w Warszawie przygłuszył w téj chwili sprawę niemiecką; dzienniki niemając innego żywiołu, zwodzą już tylko z sobą, jałowe spory o to, co uchwalono lub nieuchwalono na konferencyi drezdeńskiéj. Rzecz ta wszakże należy już do historyi. Nieidzie teraz o to na czém zakończyła konferencya drezdeńska, ale od czego zacznie sejm frankfurtski, który, jakeśmy to niegdyś przewidzieli, puścił w odwłokę termin otwarcia naznaczony na dzień 15 maja, i oczekuje hasła z Warszawy i Ołomuńca. Mówią, że głównym przedmiotem obrad warszawskich, ma być wcielenie całéj Austryi do Rzeszy Niemieckiéj. Względem téj kwestyi trudno było dotychczas odgadnąć opinię publiczną w Niemczech. Ma ona naturalnie i stronników i przeciwników; ale ostatni wyrażali się względem niéj, z daleko mniejszą śmiałością niż pierwsi. Dzienniki bowiem sprzyjające Austryi, umiały zręcznie korzystać z barwy popularnéj, jaka ją z jednéj strony okrywa; biły w uczucia patryotyczne Niemców. „Jak to, mówiły Niemcom, Francya szczyci się „zaborem Alzacyi i Algieru, Anglia przyłączeniem Ir„landyi i Szkocyi, Prusy podziałem Polski, a wy „niechcecie przyjąć Austryi, która się wam dobro„wolnie poddaje, niechcecie przybytku 40 milionów „dusz, niechcecie wzrostu potęgi własnego kraju? „gdzie miłość ojczyzny? gdzie zdrowy rozsądek? „czy to nie oczywista zdrada kraju?“ Dyplomatyczne te argumenta pomijano milczeniem, dopóki tymi dniami nieukazała się w Lipsku broszura pod tytułem: *Der Eintrit Gesammtöstreichs in den Deutschen Bund 1851.* Autor jéj, zawołany professor historyi w uniwersytecie Lipskim, Fryderyk Bülau, użył całéj swojéj uczoności na wykazanie pożytków dla Rzeszy niemieckiéj z wcielenia państw austryackich; chciał za przykładem Klüberów i Zachariów, przeciąć ostatecznie spór polityczny powagą swego imienia. Ale, jak się to zwykle trafia ludziom raczéj teoretycznym niż praktycznym, powikłał się cokolwiek w argumentach. Z jednéj strony dowodzi Niemcom, że zyskają niesłychanie na potędze z przyłączenia Austryi, z drugiéj wystawia Francyi i Anglii, że nie mają się o co tak dalece troszczyć, albowiem i w takim przypadku, wpływu swego na losy Niemiec nigdy nie stracą. Pochwycili zaraz za tę sprzeczność przeciwnicy, i kwestya inkorporacyi, z łaski p. Bülau obudziła teraz obszerniejszą polemikę między publicystami.

W Saksonii zrodziły się tymi dniami wątpliwości konstytucyjne, które interesować powinny wszystkie kraje używające formy rządu reprezentancyjnéj. Zaledwie skończył się sejm dawny, król rozpisał nowe wybory na wakujące miejsca w Izbie II, których jest 50. Wedle konstytucyi z r. 1831 zasadą wyborów jest *census*, to jest ilość opłacanego podatku. Tymczasem w dwu ostatnich latach przybyło wiele podatków *nadzwyczajnych*, których istnienie jest tylko czasowe. Zachodzi przeto pytanie, czy wybory mają się dziać, podług normy podatków razem wziętych zwyczajnych i nadzwyczajnych, czyli też tylko podług normy podatków zwyczajnych. Stronnictwa polemizują w téj mierze rozmaicie, w miarę jak które pragnie lub niepragnie rozszerzenia narodowéj reprezentacyi. Rząd poszedł drogą liberalną, postawił za normę wszystkie podatki zwyczajne i nadzwyczajne, a to na téj zasadzie, że prawo wyborowe z dnia 24 września 1831 stanowiąc *census* mówi w ogólności o podatkach, nieodróżniając zwyczajnych od nadzwyczajnych. Ztąd jednak subtelni publicyści wnoszą drugą kwestyą, mówiąc, że jeżeli będzie dany wzgląd na podatki nadzwyczajne, wówczas trzeba odmienić całą Izbę i nakazać nowe wybory wszystkich deputowanych: jakże bowiem mogą zasiadać deputowani wybrani na zasadzie nowéj, obok deputowanych wybranych na zasadzie dawnéj? niemieliby nowych tytułów do reprezentacyi. Kwestya ta jednak, jako za daleko posunięta, niezasłuży podobno na żadną uwagę. Poważniejszy zachodzi spór o kwestyą trzecią. Ostatnie Stany, opierając się na wyraźnem prawie z r. 1831, odsunęły od prawa reprezentacyi tych kolegów, którzy niechcieli przyjąć mandatu. Zachodzi przeto kwestya, czy to odsunięcie ma być tylko na ten raz czyli też i na przyszłość? Odsunięci utrzymują, że prawa do mandatu na zawsze nie stracili, bo go nieprzyjęli ostatnim razem, nie z osobistéj niechęci, ale z przekonania, że zwołanie Stanów było nielegalne. Jeżeli przeto który z nich wybranym zostanie, kwestya ta wywoła zapewne żwawe spory, które rozstrzygać będzie przyszła Izba. Odsunięci, należą wszyscy do opozycyi.

Prawa zasadnicze *(Grundrechte)* uchwalone niegdyś, przez smutnéj pamięci parlament frankfurtski, nikną z kolei w niemieckich krajach. W Saksonii uchylił je niedawno król z Izbami; w Księstwie Badeńskiem niewidziano nawet potrzeby zwoływania Izb, i uchylił je tymi dniami sam rząd, tłómacząc się, że szkoda wydatków na zgromadzenie sejmu, do tego jedynie przedmiotu. Niemiłosiernie więc mści się opatrzność za Słowian, na mędrcach frankfurtskich, codziennie im przypomina chrześciańską cnotę: „co tobie nie miło, to drugiemu nie czyń.“ Nie masz narodu, w którymby większa panowała gorączka do loteryi jak w Niemczech; rządy pochlebiają téj namiętności narodowéj i ciągną z niéj bez skrupułu dość znaczne korzyści. W Bawaryi jednak przyjdzie wkrótce na sejm kwestya: czy loterye mają być skasowane lub nie? Bawarya ma półpięta miliona ludności, a ilość stawek na loteryę, przez lat sześć (1844 — 1850) wynosiła w niéj przeszło 35 milionów złot. reń., z których wygrano przeszło 23 miliony, rząd więc zyskał przeszło 9 milionów. Uważacie jednak, że od r. 1844, zapał do loteryi stopniowo się zmniejszał, a najmniejszym był w roku rewolucyjnym 1848.

Paryż 26 maja.

M. Trzy kwestye jak wiadomo zajmują uwagę we Francyi: skojarzenie czyli pojednanie (la fusion), rewizya konstytucyi, wybory roku 1852.

La fusion jestto myśl połączenia hrabiego de Chambord, z rodziną Orleańską, i dwóch stronnictw monarchicznych, legitymistów i Orleanistów ku jednemu celowi; jestto przywrócenie monarchi legalnym sposobem. Ku temu pracują ledwo nie wszyscy legitymiści i kilku byłych orleanistów którzy do obozu legitymistów przeszli, między temi liczyć można panów Guizot i Salvandy. Że każden rozsądny legitymista do tego skojarzenia dąży, jest rzeczą naturalną, gdyż na tém jego stronnictwo nic stracić a bardzo wiele uzyskać może. Ma się rozumieć że wskutek tego skojarzenia hrabia Chambord byłby uznany królem, a familia orleańska w jego orszaku wrócił by jako książęta krwi królewskiéj, i hrabia Paryża jako mniemany następca tronu, gdyż hrabia Chambord dzieci dotąd niema. Że zaś stronnictwo orleańskie nie chwyta się owego pojednania, jest niemniéj naturalném, ponieważ na tém ono nic zyskać a wiele stracić może: nic zyskać, gdy i tak hrabia Paryża jest dziś prawnym następcą hrabiego Chambord; a wiele stracić, ponieważ rodzina orleańska straciłaby to, co jéj moc stanowi, tojest zasada monarchiczna, oparta na samowładności narodowéj, i na zdobyczach wewnętrznych 1789 i 1830 roku; mogłaby stracić to stanowisko, łączące przeszłość z teraźniejszością, łączące historyzm i obyczaje narodu francuzkiego z duchem teraźniejszym niemogącym znieść co innego jak samowładność narodową, niemogącym, ani na chwilę obejść się bez życia publicznego, które u Francuzów stało się drugą naturą. Dla tego pan Thiers i orleaniści szczerzy nie przystają do pojednania; i powiedzieć prawie z pewnością można, że, jak długo zdarzenia same go nie przeprowadzą, tak długo *la fusion* między *pia desideria* liczyć można.

Rewizya konstytucyi i wybory 1852 roku są mocno ze sobą połączone. Rewizya konstytucyi może być legalnie żądaną, i jest od większości narodu żądaną, ale dla niejednakich przyczyn. Jedni jéj chcą, dla tego że ją uważają jako środek przywrócenia legalnie monarchii; drudzy aby znieść paragraf któren nie pozwala prorogacyi czyli przydłużenia godności w téj saméj osobie, prezesa Rzpltéj; nareszcie wielu życzy rewizyi ponieważ dzisiejsza konstytucya ma wielkie niedokładności, i nie jest rękojmią spokojności wewnętrznéj, stawia ona ledwo niejako naturalnych przeciwników, dwie najwyższe władze, Izbę i prezesa Rzpltéj. Jedni tylko szczerzy republikanie téj rewizyi się sprzeciwiają, nie z przekonania, aby konstytucya była dobrą, ale z obawy aby pierwsza zmiana Rzpltéj, nie obaliła. Najmocniéj za rewizyą obstaje sam Ludwik Napoleon i jego powiernicy, aby znieść niemożebność prorogacyi. Dla téj saméj przyczyny niektóre organa prezesa żądają zniesienia prawa 31 maja 1850 r. mniemając że pomiędzy wyrobnikami i proletaryuszami najwięcéj głosów za prorogacyą by się znalazło, i wiedząc że między klassą więcéj oświeconą Ludwik Napoleon nie liczy prawie żadnych innych zwolenników jak tych, którzy przez interes własny albo przez nałóg każdéj istniejącéj władzy się podchlebiają. Tymczasem Ludwik Napoleon rozdaje krzyże, wojsko przegląda i bawi się w cesarza.

Że jakaś rewizya nastąpi, to wątpliwości niepodpada; ale jaka będzie i co późniéj nastąpi, tego przewidzieć niepodobna, niemniéj czy będą rozruchy i rewolucye, albo na czyją korzyść wypadną wybory. Strach przed przyszłością jest wielki i prawie ogólny, zaufanie publiczne przeto bardzo słabe; kursa na giełdzie coraz niższe. Taki stan byłby dostatecznym, aby każden inny kraj przyprowadzić do zguby. Francya zaś nietylko że żyje, ale używa i jest bogatą, nie tyle wprawdzie ileby być mogła, ale zawsze więcéj niż którenkolwiek najspokojniejszy i najbogatszy kraj stałego lądu. Wszystkie klassy bawią się i tańczą, teatra przepełnione, sklepy nastarczyć towaru nie mogą, zbytek w strojach damskich ekwipażach i koniach do nieznajomego gdzieindziéj stopnia przyprowadzony, cudzoziemców jeżeli nie krocie, to przynajmniéj tysiące. Sztuki piękne tak tu wysoko stoją, że koalicya artystów całego świata niedoważyłaby wagi samych artystów francuzkich. Wojsko piękne i konie wojskowe znacznie postąpiły w dobroci. Opatrzność tak urządziła, że ten kraj może rewolucye robić, wszystkie rodzaje rządu i nierządu próbować, najdziwaczniejsze teorye rozszerzać, a przytém żyć i kwitnąć, jak nowa Salamandra w ogniu się nie palić; niechże inny kraj zechce to naśladować!

Mimo że nikt nic przewidzieć nie może, jednakowo są w horyzoncie politycznym znaki podług których każdemu godzi się mieć swoje mniemanie o przyszłości, za które, ma się rozumieć, że nikt nie ręczy. Moje więc mniemanie jest, że z téj wielkiéj chmury nie będzie wielkiego deszczu, że mimo wrodzonéj antypatyi między Francyą a Rzecząpospolitą, ta Rzplta jeszcze jakiś czas się utrzyma, i że jenerał Changarnier ma wiele szansów zostać prezesem, właśnie dla tego że, nie będąc mężem żadnego stronnictwa, może stać się w chwili niebezpieczeństwa, *le pis aller* wszystkich.

Przegląd Polityczny.

Z powodu onegdajszego święta, nieodebraliśmy dzisiaj Ołomunieckich dzienników. W Wiedeńskich znajdujemy tylko depeszę telegraficzną z Ołomuńca 28go wieczór, donoszącą, że Cesarz Mikołaj, przybył tamże o godzinie $5^1/_2$ wieczór i przyjmowany był w dworcu kolei żelaznéj przez N. Cesarza Franciszka Józefa. W krótce potém przedstawiła się J. C. Mości cała generalicya. Monarchowie obiadowali w kole familijnem, a resztę wieczoru spędzili w teatrze, gdzie włoscy śpiewacy z Wiednia przedstawili operę „Don Pasquale.“

Przybyli wraz z Cesarzem Mikołajem Książę Feldmarszałek Paskiewicz, hr. Orłoff, hr. Adlerberg, Książe Lieven, Książę Menżykoff, Rumiancow i doktor Karell. Dniem wprzód zjechali hr. Nesselrode, baron Meyendorff, baron Sacken, radca Stanu Kudriaffsky i radca dworu, baron Oubril.

Dzienniki niemieckie nic nam nowego nie przynoszą. Cały Berlin zajęty jedynie uroczystością, którą wszystkie stronnictwa zarówno obchodzić będą. Uderza jednak w programie obchodu, danie pierwszego miejsca jenerałom przed ministrami, jak również przypuszczenie deputacyi Stanów, które właśnie już nie istnieją.

Gazeta Pruska zbija wieści o mobilizacyi niektórych korpusów w oświadczeniu napół urzędowém.

Pruski poseł przy Rzeszy jen. Rochow, wrocił do Frankfurtu, i w krótce ma się rozpocząć otwarcie posiedzeń.

Frankfurtski dziennik zapewnia, że garnizon tego miasta nie zostanie zwiększony, jak niedawno głoszono.

Kilku posłów państw niemieckich, ponajmowało na kilka lat mieszkania, co upewniać się zdaje pozostanie Bundestagu w Frankfurcie, wbrew głoszonym wieściom o przeniesieniu go do Wiednia.

Times poświęcił artykuł jeden wstępny kwestyi Bundestagu i powiada, że przewidywany ten wypadek, ma więcéj negatywną niż pozytywną wartość, polega on bowiem na cichem, ale stanowczém porzuceniu wszystkich projektów, które w ostatnich trzech latach przewaliły się przez Niemcy, z bardzo małemi praktycznemi korzyściami. Następnie przyszłość Niemiec, zależną czyni od pojęcia właściwego stanowiska Rzeszy ze strony mężów Stanu, czyli wrócą do dawnéj polityki, a raczéj policyi, czyli też energicznie wezmą się do dzieła.

Jeneralna komenda Austryacka ma być znowu przeniosioną z Altony do Hamburga.

Dr. Veit nakładzca broszury „Cztery miesiące polityki zagranicznéj“, zobowiązał się wydać nazwisko autora na własne jego zezwolenie. Ciekawy to będzie proces, w którym ministrowie występować będą za świadków.

— Dzisiejsze wiadomości z Francyi są nieliczne. Wiadomo, że wnioski o rewizyą konstytucyi, mogą być legalnie przedstawiane Izbie od dnia 28 t. m. Grono parlamentarskie przy ulicy des Piramides zgodziło się już na tekst wniosku, który wczoraj podpisany został przez wszystkich jego członków. Tekst ten jest nadzwyczaj lakoniczny: „Podpisani, na mocy art. 111, żądają, aby konstytucya została przyznaną“—oto cały wniosek.

Wiadomo, że grono Rivoli niezgadza się na tę redakcyą; dzisiaj jednak mówią, że nieprzedstawi osobnego z swéj strony wniosku—ale popierać będzie rewizyą.

Posiedzenie Izby 27 poświęcone było dalszéj dyskussyi nad prawem o gwardyi narodowéj; obrady były tą razą spokojne; poprawki lewicy, zwykłą większością zostały odrzucone.

— Marszałek Saldanha 15 b. m. przybył z wojskiem swojem do Lizbony — trzy statki parowe wypłynęły z Tagu na jego powitanie. Wysiadłszy na ląd, udał się natychmiast do Królowéj, która przyjęła go po przyjacielsku. Wieczór było nadzwyczajne przedstawienie w teatrze wielkim, na którym znajdowali się oboje królestwo. Publiczność powitała ich okrzykami „Niech żyje królowa! Niech żyje reforma konstytucyi! Niech żyje Saldanha!“ Nazajutrz marszałek przyjmował deputacyą municypalności. W odpowiedzi na mowę prezesa, pełną hyperbolicznych pochwał, marszałek oświadczył, że milsze mu są oliwne gałązki, z jakiemi go przyjmują, aniželi wieńce laurowe; politykę zaś swą streścił w téj nieco elastycznéj formule: sprawiedliwość, wolność, porządek i moralność!

Wiedeń 29 maja. Dzisiejsza *Ost-deutsche-Post* zawiera artykuł o dymisyi ministra handlu p. de Bruck rzucający nowe światło na ten wypadek, który tyle już wywołał komentarzy. Ten ostatni wydaje nam się najwięcéj uzasadnionym, podajemy go zatem w całości:

„Powody ustąpienia pana de Bruck, są ciągle jeszcze wielką zagadką, którą każdy na swój sposób rozwiązać usiłuje. Co rozwiązanie to szczególniéj utrudnia, to osobistość jego następcy w urzędzie, który w najważniejszych kwestyach tego departamentu, mianowicie w kwestyi taryfy i Semmeringu w zupełności z byłym szefem swoim zgadzał się. Ale to właśnie, w czem każdy prawie widzi tylko formułę zagadki, ta kwestya dla czego mąż stanu odchodzi i urzędnikiem téj saméj szkoły jest zastąpiony — nam wydaje się być formułą dla rozwiązania zagadki. Nie można zapoznawać, że oddawna, wprawdzie zwolna, ale nieprzerwanie odbywa się ważny proces przekształcenia w istocie i stanowisku austryackiego gabinetu — przekształcenia łatwego do zrozumienia, dla tego kto rozważy, że wszystkie tradycye téj monarchii przekazują, nie kolegialnie uorganizowane ministeryum, ale raczej tylko jednego kierującego ministra.

„Te tradycye w r. 1848, który z tyloma zerwał innemi, doznały wprawdzie przerwy; kierujący minister ustąpił miejsca radzie ministrów, i jedynie w stanowisku ministra-prezydenta, zachował się ślad pierwiastkowego stosunku, w formie konstytucyjnemu życiu politycznemu odpowiednéj.

Wszakże pierwszeństwo ministra-prezydenta było więcéj formalnéj natury, był on tylko *primus inter pares:* wielka polityka zostawała w ręku zbiorowego ministeryum, a każdy minister miał w niéj udział z głosem stanowczym. Nietylko zasady ale i potęga wypadków i potrzeb wymagały tego, aby każdy pojedyńczy minister, oprócz kierunku swojego specyalnego wydziału administracyjnego, w ogólnéj nadto polityce państwa stanowczy brał udział. Gruntowne prace reorganizacyjne przychodziło przedsiębrać we wszystkich gałęziach administracyi, te zaś prace tak ściśle połączone były z ogólną polityką, że niedopuszczały prostego fachowego administrowania bez zupełnéj politycznéj działalności męża stanu. Dzisiaj te prace organiczne są poczęści ukończone, poczęści na czas nieokreślony odroczone. Stare natomiast tradycye coraz więcéj do praw swych wracają, a ministeryum z swej strony dołożyło starania, aby zrywając z rewolucyą, przywrócić, o ile można, nieprzerwany prąd historyczny dziejów austryackich. O ile to działo się z samowiedzą i zamiarem przywrócenia w łonie samegoż ministeryum zasady, jakiéj we wszystkich innych stosunkach politycznego życia hołdowano, trudno jest zapewne niewtajemniczonemu oznaczyć; pewną jest przecież, że skutek téj działalności, coraz większe obejmował rozmiary, i stanowiska wewnątrz gabinetu przeważnie zmodyfikował. Coraz więcej skupiała się wielka polityka w ręku ministra, którego dominujące stanowisko w gabinecie i zaufanie monarchy do tego wskazywało, podczas gdy innym ministrom jako szefom swoich departamentów pozostało tylko zadanie kierowania pojedyńczemi gałęziami administracyi i dostawiania każdy w swoim zakresie warunków i środków, jakich kierująca wymagała polityka. Łatwo pojąć, że takie przekształcenie nie jednego ministra spowodować może do złożenia urzędu, którego zakres działania wcale odmiennym jest od tego, jaki przy nominacyi swojéj obejmował. Wówczas to następują takie dymisye, jakich ustąpienie p. de Bruck nie pierwszym jest przykładem, dymisye niemające żadnego widocznego bezpośredniego powodu, a które przecież nikogo nie dziwią; ich bowiem pobudka w ogólnych leży stosunkach, które wielu przeczuwa, acz nie umie zdać sobie z nich rachunku. Tak rzecz uważając — a sądzimy, że ten

sposób widzenia coraz więcéj się upowszechnia, nie będzie już nic w tem dziwnego, że w miejsce występującego, przychodzi człowiek te same podzielające zasady — ale nie już mąż stanu tylko urzędnik.“

— Wczoraj przed południem odbyło się posiedzenie Rady Państwa, na którem minister skarbu przedstawił wypracowany przez siebie projekt finansowy. Zapewniają, że Rada oświadczyła się za przyjęciem tego projektu i przedstawieniem go do sankcyi Cesarskiéj.

— Ks. feldm. Paskiewicz przybędzie jak mówią do Wiednia, w celu odwiedzenia jednego z synów swoich znajdującego się w prywatnym domu obłąkanych dr. Görgena w Döbling.

— W okolicach Prossnitz o parę mil od Ołomuńca dosyć mocna panuje cholera. Władze zarządziły wszelkie środki sanitarne dla zapobieżenia dalszemu jéj szerzeniu się.

KRÓLESTWO POLSKIE

Warszawa 28 maja. Wczoraj N. Państwo, wraz z N. Gośćmi swojemi, opuścili Skierniewice. N. Cesarz i Król, odprowadził koleją żelazną N. Króla Pruskiego, który udał się z powrotem za granicę. Jednocześnie wyjechali także, Ks. Karol-Fryderyk Pruski, oraz wszystkie osoby składające dwór tak N. Króla Pruskiego, jako i Ks. Karola-Fryderyka. Fm. Ks. Warsz. hr. Paskiewicz Erywański, towarzyszył NN. Monarchom wraz ze świetnym orszakiem, złożonym z znakomitych osób.

— O godzinie $4\frac{1}{2}$ z południa, Warszawa ujrzała w murach swoich N. Cesarzowę i Królowę, wracającą wczoraj z Skierniewic. Z J. C. K. Mością, przybyła także W. K. Aleksandra Meklenburg-Schweryńska, Ks. Agnieszka Anhalt-Dessau i W. Książę Wilhelm Meklenburg-Schweryński.

— Rada administracyjna królestwa, postanowiła, że osoby niekorzystające z amnestyi i za granicę zbiegłe, których nieobecność w kraju świeżo wyśledzoną została, a mianowicie: Franciszek Borowski były wojskowy; Fran.-Ludwik Brobek malarz; Antoni Bronikowski v. Broniewicz, były wojskowy; Teofil Bąkowski malarz; Jan Nepom. Gójski, b. wojskowy; Dyonizy Gójski; Jakób Hebutowski; Andrzej Janczewski, b. Aplikant b. Komisyi wojewódz. Augustowskiego; Karol Kostecki; Julian Malczewski, b. podporucznik 4go pułku piechoty liniowéj; Antoni Mirecki; Seweryn Nestorowicz, oficyalista prywatny; Alfons Jan Nepom.-Franc. Olszewski, b. Aplikant b. Kom. wojew. Sandomiers.; Paweł Rutkowski, b. uczeń uniwersytetu; Jan Rychlicki, b. uczeń uniwersytetu; August Szultz, były kapitan inżenieryi b. W. P.; Feliks Saniewski, b. kasyer i radny miasta Sandomierza; ulegają karze konfiskaty majątków ich wszelkich, bąć już zasekwestrowanych, bąć następnie jeszcze wykryć się mogących, a to wedle prawideł postanowieniem z dnia $^{2}/_{14}$ kwietnia 1835 r. wskazanych. (K. W.)

FRANCYA.

Paryż 27 maja. W departamencie du Cher wydarzyło się kilka wypadków, świadczących o zgubnych skutkach demagogicznéj propagandy w środkowéj Francyi. Towarzystwa tajne nadzwyczaj są czynne w téj stronie; szczególniéj w okręgu St. Amand socyalizm przerażające czyni postępy. I tak w Nérondes przy kolei żelaznéj ma się znajdować kilka band uorganizowanych, gotowych na znak dany rzucić się na zamki, dwory i odosobnione budynki, i rabować. Szczęściem, że więksi właściciele przygotowali się na odparcie wszelkiéj napaści. Ich obawy nie były urojone, a i środki ostrożności okazały się wcale pożyteczne.

Przed trzema dniami dwa zamki w kantonie Nérondes wytrzymały prawdziwe oblężenie; jeden p. Métairie w Precy, drugi p. Roland w Mannetou. Banda około sześćdziesięciu złoczyńców, uzbrojonych w fuzye, widły, kosy itp. otoczyła zamek Percy i byłaby go niechybnie zrabowała i spaliła, gdyby p. Métairie zawczasu przestrzeżony, nie był przedsięwziął środków obrony. Zamknięty w swoim zamku wraz z kilkoma krewnymi i służącymi, przez 12 godzin był oblegany; po kilkakroć napastnicy szturm przypuszczali, ale każdą razą przyjęci gęstemi wystrzały z ręcznéj broni, w końcu zaniechali oblężenia i udali się do zamku p. Rolland; tu wszakże jeszcze większe zastali przygotowania do obrony i po nic nieznaczącéj demonstracyi rozprószyli się.

Prefekt Cheru z oddziałem artyleryi i żandarmów zjechał zaraz do Nérondes i liczne zarządził aresztowania. Spodziewają się, że wszyscy złoczyńcy będą schwytani i przykładnéj ulegną karze.

— P. Priva, poseł portugalski w Paryżu, przesłał dzisiaj ministrowi spr. zagr. p. Baroche pierwsze depesze od marszałka Saldanhy, jako prezesa rady ministrów.

— Marszałek Soult odebrał od księcia Wellingtona zaproszenie do zamku jego Strathfieldsaye, w razie gdyby marszałek przybył do Londynu dla zwiedzenia wystawy.

HISZPANIA.

Madryt 18 maja. *Epoca* dziennik oppozycyjny tki podaje rezultat wyborów: „Z 324 deputowanych obranych do dziś dnia — nieznane są bowiem jeszcze wypadki elekcyi na wyspach, i niektóre wypadki elekcyj podwójnych, 47 deputowanych należy do partyi progressistów. Opozycya umiarkowana liczy 49 deputowanych. Dawna opozycya ma po sobie 19 głosów, stronnictwo monarchiczne na 8miu tylko rachować może. Cyfra deputowanych zupełnie niepodległych, na których nikt rachować nie powinien, nikt albowiem nie wpływał na ich obiory, dochodzi do liczby 50.

Z 324 nowo obranych deputowanych, 184 zasiadało w poprzednim kongresie.

Do powyższych liczb dodawszy 12 podwójnych elekcyj i 12 z wysp, wypada liczba 197 deputowanych będących mniéj więcéj w opozycyi z gabinetem.

Kongres składa się zaś jak wiadomo z 349 deputowanych, przeto ministeryum nie może liczyć jak tylko na 152 deputowanych czysto ministeryalnych.

Wszystkie te cyfry, składane i rozkładane jak się komu podoba, dadzą zawsze ten sam rezultat, rezultat potwierdzony w bliskim czasie, to jest, że żaden gabinet, który nie będzie oparty na stronnictwie umiarkowanym i nie będzie reprezentował jednéj z frakcyi wielkiego stronnictwa porządku, nie potrafi rządzić z przyszłym parlamentem ani znaleść w nim téj wyiększości, która daje rządom trwałość, siłę i urok.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 30 maja. Przejazd Cesarza rosyjskiego przez Okręg Krakowski o mało nie był powodem nieszczęścia, któremu jedynie przytomność umysłu i zręczność p. Wentland, naczelnika ruchu przy kolei Górno-szląskiéj, zdołała zapobiedz. Jak wiadomo, wieczór 27go przybył Cesarz do Maczek, gdzie przenocował, zaś Król pruski udał się na noc do Mysłowic. W nocy tego samego dnia przyszła do stacyi Szczakowa wiadomość z Maczek, iż Cesarz rosyjski nazajutrz tj. 28go o $8\frac{1}{2}$ zrana do Szczakowy przybędzie. Wiadomość tę przesłano do Mysłowic, zkąd nawzajem zawiadomiono, że dyrekcya kolei Górno-szląskiéj *in corpore* przybędzie o 7éj rano 28go do Szczakowy z powozem zwanym *Salonwagen* na przyjęcie Cesarza przeznaczonym i że z tym powozem po Cesarza do Maczek pojedzie. Jakoż o godzinie wyznaczonéj dyrekcya kolei wraz z powozem przybyła do Szczakowy, o godz. zaś 8éj stosując się do woli Cesarza, który o $8\frac{1}{2}$ zapowiedział swą bytność w Szczakowy, udała się ztamtąd ku Maczkom. Maszyną pociągu tego kierował osobiście p. Wentland; ujechawszy prawie połowę drogi ku Maczkom, ujrzano nagle na téj saméj kolei idący pociąg z Maczek ku Szczakowy. Osoba z świty Cesarza jadąca pociągiem p. Wentland zapewniała, że to nie może być Cesarz który nadjeżdża, ale inny jakiś pociąg, i stosownie do jéj polecenia dano mu znak iżby się cofnął. Tymczasem pociągiem tym rzeczywiście jechał Cesarz, który czy nie mogąc się doczekać pociągu pruskiego, czy też zmieniwszy zdanie, polecił przyczepić maszynę do własnego swego wagonu i takowym do Szczakowy zbliżał się. Ujrzawszy postępujący ku sobie pociąg pruski, osoby towarzyszące Cesarzowi zameldowały zbliżanie się innego pociągu na téj saméj kolei; mimo tego Cesarz rozkazał jechać daléj. Dano stosowne znaki zbliżającemu się pociągowi pruskiemu, zawiadamiające, że Cesarz jedzie, i nakazujące mu się cofnąć. Trzeba było całéj przytomności umysłu i zręczności p. Wentlanda, aby ruch rozpędzonéj lokomotywy, tuż prawie nadbiegającéj na pociąg cesarski, na tak małéj przestrzeni odwrócił i uniknął spotkania nieuchronnego jak się zdawało. Dzięki też temu, pociąg pruski wstrzymany cofnął się i uprzedził przybywający za nim pociąg cesarski do Szczakowy.

— Cesarz rosyjski w Szczakowie przyjął w własnym wagonie księcia Lichtenstein, wysłanego przez N. Pana do powitania go na granicach monarchii; poczém wysiadł, gdzie przedstawione mu zostały władze cywilne i wojskowe Krakowa, przybyłe celem oddania mu hołdu uszanowania. JCM. rozmawiał nader uprzejmie z feldmkiem komenderującym Fidler, zapytywał go o siłę garnizonu krakowskiego, tudzież jak daleko fortyfikacye około Krakowa postąpiły, czy cytadela rychło będzie skończona itp. Następnie Cesarz w własnym wagonie udał się do Mysłowic, dokąd go władze krakowskie w pruskim salonowym wagonie odprowadziły. W Mysłowicach powitał Cesarza Król pruski, poczém obaj monarchowie udali się każdy z osobna do przygotowanych dla siebie pokoi. Cesarz rosyjski przyjechał w mundurze rosyjskim, król pruski przyjmował go w mundurze pruskim, po zabawieniu atoli w pokojach kilka minut, monarchowie obaj wyszli napowrót przebrani i Cesarz ukazał się w mundurze pruskim, a Król w rosyjskim. Cesarz musztrował kompanię pruskiéj piechoty, czyniącą honory na peronie; a po przeniesieniu bagaży do właściwych wagonów, monarchowie w jednym wagonie udali się w dalszą drogę do Koźla, a odjazdowi ich towarzyszyło Hurra! żołnierzy.

— Przed kilką miesiącami rządy kantonów Szwajcar-Lucerny sprzedały kosztowności ze skasowanych klasztorów Rathhausen, Muri, St. Urbin, Frauenfeld, Wettingen i Kreuzlingen. Nabywcą tych starożytnych pamiątek religijnych obrzędów i sztuki był p. Strauss sławny kompozytor walców. Dziennik *L'Univers* donosi, iż p. Strauss zamierzył wystawić na publiczną sprzedaż owe zabytki świętości; w zamiarze przeto przywrócenia ich kościołowi i zapobieżenia, aby się nie dostały w ręce Anglików i żydów, zbieraczy osobliwości i spekulantów, p. Henryk Riancey członek francuzkiego zgromadzenia prawodawczego powziął myśl nabycia ich z funduszu przez składki zebranego i powrócenia tychże kościołowi. Przedmioty te jednak nie mogły być nabywane przez katolików bez zezwolenia Stolicy Apostolskiéj. W tym względzie przeto podano notę do Rzymu, na którą rychła nadeszła odpowiedź, zezwalająca na zakupno. Utworzyła się natychmiast komisya, złożona z biskupa Langres, księdza Eglée jeneralnego wikaryusza, pp. hr. Montalembert, Corcelles i Riancey reprezentantów, i Lassus budowniczego rządowego, która pod prezydencyą arcybiskupa paryzkiego weszła w układy z p. Strauss. Jakaś pobożna osoba z Rzymu nadesłała w tym celu znaczną summę, a dowiedziawszy się, iż p. Strauss żąda 125,000 fr., przysłała resztę. Sprzedaż i wypłata nastąpiły bezzwłocznie, a święte pamiątki, relikwie i przedmioty sztuki przesłane zostały do Rzymu, gdzie zapewne złożone będą w skarbcu pontyfikalnym. Liczba tych przedmiotów wynosi 131, a między niemi jest 27 kielichów złotych i srebrnych, monstrancye emaliowane i drogiemi kamieniami wysadzane, krucyfiksa, ozdoby ołtarzowe, lampy ogromne pięknego wyrobu, krzyże i pierścienie opatów, pastorały biskupie, rzadkie psałterze, krzyż jeden z XI wieku cudnéj roboty złotniczéj, dwa inne krzyże z kryształu górnego z rzeźbami srebrnemi, wreszcie skrzyneczki z relikwiami. Zbiór ten niezmierną również ma ważność pod względem artystycznym i archeologicznym.

Przyjechali do Krakowa od dnia 29 do dnia 30 maja: Olnicki Jastrzębiec Juliusz. Rosenstrauch Wilhelm, Langer Adolf z Wiednia. Rosenberg Stefan z Warszawy. Ponińska Helena księżna, Poniński Kalikst, Dargun Julia, Grocholski Kazimierz z żoną, Cybulski Marcin, Greczano Aspazya, Soutzo Marya księżna ze Lwowa. Kisielewski Józef z Dobry.— Orolski Józef z Raciborza. Ostrowski Stanisław hr. z Wrocławia. Teichmann Wilhelm z Morawy.

Wyjechali: Kohn Karolina, Bobrowska Olimpia, Löffler Anna, Dobiecki Jan do Wiednia. Rychlicki Franciszek do Marienbadu. Nehaj Leopold z żoną, Cielecki Alfred, Mittkow H. do Wrocławia. Rosenfeld Fryderyk do Ems. Kłyszyński Hieronim do Węgier. Popowicz Jan, Vermes Fabian, Kaminobrodzki Adam, Kuczkowski habia do Tarnowa. Żelichowski kapitan do Przemyśla. Krzysztofowicz Jakób, Emminger Marya do Lwowa. Wojtkowski do Przeworska.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 30 maja. Handel zbożowy w ciągu tego tygodnia był ożywiony. Sprzedano 800—900 korcy żyta po $5\frac{1}{3}$—$5\frac{5}{8}$ złr.; Jęczmienia 500—600 korcy po $4\frac{1}{3}$—$4\frac{1}{2}$ złr. Z pszenicą jednak nie szło tak dobrze, bo niechciano brać po cenie nieco od dawniejszych wyższéj, a płacono ją przecież drożéj na granicy Królestwa Polskiego; odeszło też 400—500 korcy po $6\frac{3}{4}$—$7\frac{5}{8}$ złr. za zimową, jarą zaś płacono po $6\frac{1}{2}$—7 złr. Jagły płacono po $8\frac{3}{4}$—$9\frac{1}{2}$ złr. Groch $6\frac{3}{4}$—$7\frac{1}{8}$ złr. W ogóle sprzedaż szła dobrze lubo na dzisiejszym targu nieco słabiéj mimo znacznéj ilości kupujących, ale że była, jak się zdaje, jedna kompania galicyjskich kupujących i ta trzymała się cen oznaczonych stale. Zresztą po całomiesięcznych deszczach spodziewać się należy pogody, która wpłynąć może na zniżenie się cen. Żyto kupowane jest przez spekulantów, a na targi nasze wpływało zapewne podwyższenie się cen na targach pruskich.

Miód nie miał tak wielkiego pokupu i ceny tak co do podolskiego, jak i węgierskiego zniżyły się. Pierwszy płacono po $18\frac{1}{4}$—19 złr., drugi $17\frac{3}{4}$—18 złr. Wosk zawsze się trzyma w cenie i do pozbycia łatwy, szedł po $98\frac{3}{4}$—100 złr. cen.

Łój i sadło trzymają się jeszcze wysokich cen. z powodu drogości bydła i często panującéj zarazy. Za piękny i czysty łój płaci się $29\frac{1}{2}$—$30\frac{1}{4}$ złr. Inne produkta żadnéj nie uległy zmianie.

Wysoka u nas stosunkowo cena mięsa nie tyle skutkiem jest grasających chorób bydlęcych, ale raczéj pochodzi z braku zamożnych rzeźników, cały też handel bydła zostaje prawie wyłącznie w rękach spekulantów, którzy są panami cen. Nie wiadomo czemu zamknięte są dotąd granice Królestwa Polskiego dla dostawy bydła, kiedy w przeszłym już tygodniu nastąpiło otwarcie ich między Polską i Szląskiem.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 30go maja.* Metaliki 5-proc. $95\frac{15}{16}$.— Metaliki $4\frac{1}{2}$-procent. $84\frac{1}{16}$.— Metaliki 4-proc. $75\frac{1}{4}$. — 4-proc. z 1850 r. 89.— $2\frac{1}{2}$-proc. 51. — 1-proc. $19\frac{1}{2}$.— Metaliki z ciągn. z 1839 r. za 250, 300.— Augsburg $128\frac{1}{4}$.— Londyn 12 32 kr. — Paryż $151\frac{1}{4}$. — Akcye Bankowe 1223. Akcye kolei żel. półn. Ferdin. $1317\frac{1}{2}$.

Kurs krakowski z dnia 31go maja. Banknoty: $84\frac{1}{3}$.— Polskie papiery —. — Pruski kurant $106\frac{1}{3}$. — Imperyały ros. 34 gr. 15. Ruble srebrne nowe — — Dukaty złp 20. — Listy zastawne Król. Pols. bez kupon. $101\frac{1}{3}$. — Listy zastawne galicyjskie dają 87, żądają $87\frac{1}{4}$.— Cwanc. stare 107 nowe $107\frac{1}{2}$.

URZĘDOWE.

[948] **Obwieszczenie.**

Reskryptem Wys. kiego Ministeryum Wyznań i Oświecenia publicznego z dnia 20 kwietnia r. b. do Nru 3,748 w porozumieniu z Wysokiem Ministeryum Sprawiedliwości wydanym, upoważniony na rok szkolny $18^{50}/_{51}$ do przewodniczenia w wydziale sądowym komisyi Rządowo-Egzaminacyjnéj przy uniwersytecie krakowskim, zawiadamiam niniejszém, że strony interesowane z ich życzeniami do mnie zgłaszać się chcące, we wtorki i czwartki od godziny 3 do 4 po południu w mieszkaniu mojem przy ulicy Różannéj pod L. 612 przyjmować gotów jestem. — Kraków dnia 24 maja 1851 r.

Bartynowski O. P. D. Prezes c. k. Sądu Wyższego.

Ner 51. **KOMITET** (949)

c. k. Towarzystwa gospodarczo-rolniczego Krakowskiego

Chcąc przyjść w pomoc właścicielom szukającym oficyalistów ekonomicznych, jak niemniéj samym oficyalistom szukającym umieszczenia, przez ułatwienie im zetknięcia się w pewnym środkowym punkcie i uznając, że bióro towarzystwa Gospodarczo-Rolniczego jako zajmujące się interesem rolnego gospodarstwa byłoby do tego najwłaściwszém — Komitet postanowił w biórze swém urządzić informacyą osób do zarządu ekonomicznego, prowadzenia fabryk z gospodarstwem w związku zostających, tudzież do służby ogrodniczéj zgłaszających się. Chcący zatém z ustanowienia tego korzystać, zechcą do bióra towarzystwa Gospodarczo-Rolniczego zgłaszać się i składać objaśnienia i dowody wymagane, z którychby bióro postanowioném było w stanie zgłaszającym się właścicielom o oficyalistów, potrzebne informacye udzielać.

Pośrednictwo to wyłącza wszelką rękojmię, ograniczając wpływ swój na same wynalezienia służby.

Kraków dnia 28 maja 1851 r.

Zastępca Prezydującego *Darowski.*

Sekretarz *J. Jerzmanowski.*

[941] **Obwieszczenie Licytacyi** (1-3)

Ze strony Dyrekcyi gospodarczéj dóbr Myślenice i Lanckorona, w Galicyi obwodzie Wadowickiem położonych, podaje się do publicznéj wiadomości, iż z pomienionych dóbr następujące włoście, które osobne dla siebie korpus tabularny stanowią, dnia 30 czerwca 1851 r. w kancelaryi dominikalnéj w Izdebniku w godzinach przed i popołudniowych, w drodze licytacyi najwięcéj ofiarującemu sprzedane będą, jakoto:

1) Włoście Tenczyn, Krzeczonów inaczéj Krzczonów, Lubień i Krzeczów stanowiące jedną sekcyę, te należą do jednéj parafii, któréj praesenta do właściciela przynależy, zawierające ornych gruntów 316, lasów 377 morgów, i są z potrzebnemi po większéj części murowanemi mieszkalnemi i gospodarczemi budowlami, w dobrem stanie zostającemi, zaopatrzone. Cena szacunkowa téj sekcyi wynosi 25,985 złr. mon. kon. w banknotach.

2) Włość Pcim, także Nieudowa Wola zwana, stanowi jedną sekcyę, znajduje się tam parafia, któréj praesenta do właściciela przynależy, zawiera ornych gruntów, łąk i pastwisk 175 i lasów 583 morgów, z potrzebnemi mieszkalnemi i gospodarczemi budowlami, większą częścią murowane i w dobrem stanie znajdujące się.

Cena szacunkowa téj sekcyi wynosi 20,600 złr. mon. kon. w banknotach.

3) Włość Łagiewniki jedna sekcya, zawiera ornych gruntów i łąk 222 morgów i dobremi największą częścią murowanemi mieszkalnemi i gospodarczemi budynkami zaopatrzona.

Cena szacunkowa wynosi 15,210 złr. monetą konwencyjną w banknotach.

4) Włość Żarnowska jedna sekcya, która jedynie 289 morgów lasów w sobie zawiera.

Cena szacunkowa tejże sekcyi wynosi 7,000 złr. mon. k. w banknotach.

Wynagrodzenie za zniesione urbaryalne daniny lub poddańcze powinności, za czynsze emfiteutyczne wyżrzeczonych gruntów, a w ogólności co się tyczy uwolnienia byłych poddańczych gruntów z ciężarów, zastrzega dla siebie pani sprzedawczyni.

Będzie nabywca obowiązany zaraz po ukończonéj licytacyi połowę kupnéj kwoty, drugą połowę zaś w 5ciu letnich równych ratach wraz z procentami zapłacić; otrzyma zaraz nabywca ukupionéj realności bez żadnego długu tejże fizyczne posiadanie i kontrakt kupna do intabulacyi.

Będzie nabywca obowiązany, tam, gdzie gospodarstwo folwarku, którego jest wydzierżawione, dzierżawcę aż do wyjścia jego czasu dzierżawy zostawić.

Chęć kupienia mający mają się w 10% wadium zaopatrzyć, a będą także w zapieczętowane oferty, zaopatrzone z 10% wadium, ze strony komisyi licytacyą prowadzącéj przyjęte.

Bliższe opisanie do licytacyi wypisanych sekcyj, jako też warunki licytacyi i sprzedaży, mogą chęć kupienia mający każdego czasu w kancel. dominikalnéj w Izdebniku przejrzeć.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień	Godzina	Stan barom. w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Reaumura.	Stop. ciepła według Reaumura.	Prężność pary wodnéj w powietrzu czyli e.	Kierunek wiatru i natężenie.	Stan atmosfery.	Zjawiska napowietrzne	Zmiana temper. w ciągu dnia od	do
30	2	27" 7'''. 267	+ 12° 5	2''' 36	ppnzach. moc.	pogoda z chm			
„	10	„ 7 363	+ 9 9	3 55	zachod słaby	pochmur.		+ 12° 9	+ 4° 8
31	6	„ 6 958	+ 8 8	3 59	„ średni	„			